

ANNA WAKULIK
GRUPA KRWI

Program stypendialny
Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego

**DRAMATO
PISANIE**

•+

ANNA WAKULIK

GRUPA KRWI

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego
Warszawa 2021

Seria DRAMATOPISANIE

Grupa krwi © Copyright by Anna Wakulik

Redakcja serii:

Jacek Kopciński

Projekt szaty graficznej, skład i łamanie:

Kamila Schinwelska, Marcin Gwiazdowski / Elipsy

Redakcja:

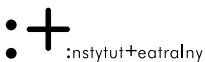
Wojciech Górnaś / Redaktornia.com

Korekta:

Urszula Dobrzańska / Redaktornia.com

Wydawca:

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Projekt DRAMATOPISANIE

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Warszawa 2021

ISBN 978-83-66124-72-1

SPIS TREŚCI

Grupa krwi

11

Biogram

81

DOBRE SZTUKI

W serii DRAMATOPISANIE publikujemy nowe polskie sztuki współczesne, których autorami są laureaci konkursu stypendialnego o takiej samej nazwie, stworzonego w Instytucie Teatralnym im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie. Pomysł na konkurs zrodził się z przekonania o wyjątkowej roli i możliwościach dramatopisarzy, którzy jak nikt inny potrafią wykryć i rozpoznać, krytycznie zinterpretować i symbolicznie rozwiązać nasze ukryte konflikty: wewnętrzne i zewnętrzne, indywidualne i zbiorowe. Jednak pozycja zawodowa polskich autorów teatralnych jest rażąco niska w porównaniu z ich artystycznym potencjałem. Dramatopisarze nie są dziś pełnoprawnymi partnerami ani dla wydawców (którzy nie zabiegają o nowe sztuki, nie publikują ich i nie popularyzują wśród czytelników), ani dla reżyserów (którzy o wiele częściej sięgają po klasykę lub inscenizują dzieła epickie). Sytuacji współczesnych autorów nie poprawiają też zadawnione stereotypy na temat dramatu jako literatury, która dopiero na scenie zyskuje prawdziwą wartość. Na tym rozpowszechnionym przekonaniu korzysta tylko teatr postdramatyczny, degradujący pisarzy do roli adaptatorów słów już wypowiedzianych – w cudzych dziełach, w innych mediach, a nawet na próbach, podczas aktorskich improwizacji. Dramatopisarze, choć ciągle nie poddają swojej własnej wyobraźni, zmuszeni są pracować w bardzo niesprzyjających warunkach. Jeżeli nie piszą na zamówienie konkretnych teatrów, szanse na publikację swoich utworów poza obiegiem czasopiśmienniczym mają niewielkie, a na ich inscenizację – praktycznie zerowe. Nato miast tworząc dla konkretnego reżysera, mogą pożegnać się z myślą o powtórnym wystawieniu swoich sztuk. W ostatnich latach tak mało dramatów współczesnych doczekało się kilku premier, że formułowanie wygórowanych oczekiwań wobec autorów teatralnych wydaje się nieuprawnione. Może dlatego niektórzy renomowani krytycy zwątpili

w możliwość oceny ich dzieł? Problematiczna stała się dla nich sama klasyfikacja gatunkowa czy wręcz rodzajowa literatury teatralnej, co w efekcie zrównuje pisarzy z dramaturgami, scenarzystami, teatralnymi copywriterami. Dramatem nazywa się przecież wszystko, co służy dziś reżyserowi za językową protezę spektaklu. Jak sprawić, by powstawało więcej tekstów o wyraźnej, autorskiej sygnaturze, za którą kryje się świat, a nie tylko godny rozmontowania dyskurs? Czy jesteśmy w stanie przywrócić autorowi należne mu miejsce w polskim teatrze, a sam teatr ponownie zainteresować dramatem? Możemy spróbować, najlepszym z pisarzy dając szansę na systematyczną pracę nad interesującymi ich tematami i oryginalną formą dramatyczną, a wybranym teatrom – wsparcie finansowe w realizacji nowo powstałych sztuk. Do tego w gruncie rzeczy sprowadza się pomysł na DRAMATOPISANIE, który przyniósł już pierwsze owoce – utwory wyrafinowane językowo i stylistycznie, świetnie skomponowane, a przy tym istotne, angażujące, dotkliwe. Wkrótce zapoznają się z nimi reżyserzy, ale też krytycy i czytelnicy. Tylko dzięki lekturze starannie publikowanych sztuk, ich wielokrotnej interpretacji scenicznej i ocenie recenzentów polska kultura dramatyczna zdoła się odrodzić. Praktyki te w czasach łatwej reprodukcji, szybkiego eventu i promocji, która zastępuje krytykę, wymagają pewnego wysiłku, ale warto go podjąć, gdy w grę wchodzi dobre sztuki.

Jacek Kopciński

GRUPA KRWI

OSOBY

ANNA, 33 L.

RITA, 42 L.

MICHAŁ, 35 L.

MICHAŁ 2, 30 L.

*Mały dworek gdzieś pomiędzy Gdańskiem, Gorzowem,
Białymstokiem a Krakowem. Nie wiadomo czyj.*

Anna się pakuje.

ANNA

Ale nie mów mi, że mi nie wolno, bo mi wolno.

MICHAŁ 2

Pewnie, że ci wolno.

ANNA

Każdy może mieć wątpliwości.

MICHAŁ 2

Oczywiście.

ANNA

Wiem, że się namęczyłeś, kupiłeś im to drewno...

MICHAŁ 2

Modrzew!

ANNA

...modrzew i tak dalej, postarałeś się. Nie patrz tak na mnie.

MICHAŁ 2

A jak mam patrzeć?

ANNA

Nie wiem, co ty sobie myślałeś.

MICHAŁ 2

Poszli po akt. No poczekaj, pogadajmy z nimi chociaż. Spędzisz dzień na wsi. To mili ludzie.

ANNA

To może być jakaś pomyłka. I co wtedy?

MICHAŁ 2

Wróćmy ze świergotaniem wróbelków w pamięci.

ANNA

Nie wierzę, że w tym testamencie nie ma żadnej podpuchy.

MICHAŁ 2

Pomyśl lepiej, co jeśli się okaże, że nie ma. Gdyby nasze życie miało się nagle zmienić, nagle i całkowicie, gdyby okazało się, że nie jesteśmy tym, kim myśleliśmy, że jesteśmy? Gdyby było tak, że te wszystkie żarty o ludziach spoza naszego świata nie byłyby już żartami o nich, tylko o nas? Gdyby okazało się, że nie możemy już mówić, że nic nie mamy, że nie wiemy, kim jesteśmy, że nasze nosy to nie są nosy pospolite, tylko rasowe – to co byś powiedziała?

ANNA

Jestem zadowolona ze swojego życia.

MICHAŁ 2

Tak?

ANNA

Dobrze mi. Mnie cieszy wszystko. Listek. Deszczyk. Coś dobrego, słodkiego lub słonego. Lubię to, co robię, będę prawdopodobnie robiła to do śmierci, spłacę kredyt, będę miała emeryturę. Dobrze wybrałam i dobrze zrobiłam, nie potrafię sobie nic zarzucić. Mam najwięcej, ile mogłam mieć. To ty nic, tylko pretensje.

MICHAŁ 2

Naprawdę, nic ambicji?

ANNA

Kolego, ja mam magistra!

MICHAŁ 2

Każdy ma dziś magistra.

ANNA

Te twoje ambicje, że ci coś spadnie z nieba. Że kolektura przyjdzie do ciebie, sama nawet skreśli numery i będziesz tylko czekał na przelew.

MICHAŁ 2

Niektórzy tak mają. Po prostu przychodzi do nich przelew.

ANNA

Ale nie my. Im szybciej to zrozumiesz, tym lepiej.

MICHAŁ 2

Nieprzyjmowanie prezentów jest niegrzeczne.

ANNA

Jak kredyt?

MICHAŁ 2

Jaki kredyt?

ANNA

Znowu nie dostałeś?

MICHAŁ 2

Nie będę niewolnikiem banku.

ANNA

Odmówili ci. A mówiłam: przyjeżdż do mnie. Zostań miesiąc, a potem coś sobie znajdziesz. Wszyscy, całe pokolenia tak robiły. Nie. Bo mi się należy. Chcę mieszkać u siebie, bo u mnie jest ładnie i zdrowe powietrze. To masz to zdrowe powietrze i długi, i debilną wycieczkę do jakiegoś dworku.

MICHAŁ 2

Nie jakiegoś, tylko naszego. W odwiedzinie do naszej – dalekiej, bo dalekiej – ale rodziny. Ktoś musiał zostać z mamą.

ANNA

Nikt nie musiał zostać z mamą, Michał, Michale, braciszku, nikt nie musiał.

MICHAŁ 2

Wiesz, że nie chciała już wychodzić z domu?

ANNA

Tym bardziej. Nikt nie musiał z nią w tym zostawać, nikt.

MICHAŁ 2

Nerwica.

ANNA

Najłatwiej się nią zarazić, jak siedzisz z kimś w jednym pomieszczeniu. Jesteś sobie ładnym dzieckiem, aż tu nagle zaczynasz się bać własnego cienia.

MICHAŁ 2

Ile jeszcze rat ci zostało?

ANNA

Trzysta trzydzieści sześć.

MICHAŁ 2

To było ile? Dwadzieścia pięć metrów?

ANNA

Dwadzieścia cztery i sześć dziesiątych.

MICHAŁ 2

Ich pies ma większy pokój na smyczy niż ty mieszkanie na trzydziestoletni kredyt.

ANNA

Już dwudziestoośmioletni.

MICHAŁ 2

Kiedyś mówiłaś, że chciałybyś mieć dziecko.

ANNA

Może i bym chciała.

MICHAŁ 2

I co wtedy?

ANNA

Byłoby sobie, gadało, śmiało się, przeklinało mnie albo uciekało z domu.

MICHAŁ 2

Na wakacje nie, na angielski nie, na gitarę nie, wszystko nie. Być dzieckiem ludzi bez pieniędzy to jest nieustanna nuda, ciągle grający telewizor i czekanie, aż ten dzień się skończy. Biedni ludzie to takie ciała, tylko ciała.

ANNA

Ja nie jestem biedna. Jestem absolutnie przeciętna.

MICHAŁ 2

Dwie raty kredytu dzielą cię od bezdomności.

ANNA

Mam umowę na czas nieokreślony.

MICHAŁ 2

I co robisz na tej umowie?

ANNA

Wdrażam.

MICHAŁ 2

Wdrażasz.

ANNA

Fotoidentyfikacja. Jak będziesz chciał zrobić przelew, system rozpozna cię po zdjęciu.

MICHAŁ 2

Ciekawe?

ANNA

Pierwszy raz w życiu wchodzę do sklepu i nie czuję, że świat mnie okrada.

MICHAŁ 2

Chciałaś być łyżwiarką...

ANNA

Błagam cię!

MICHAŁ 2

Lubisz zjeść. Ale to nie ma nic do rzeczy. Pamiętam, jak oglądałaś zawody w telewizji, u nas zawsze wszystko oglądało się w telewizji. Ale nigdy nie poszłaś na lodowisko, bo nie miałaś łyżew, bo nie było kasy na bilet, a przede wszystkim – bo od nas było bardzo daleko do lodowiska.

ANNA

Są ludzie, którzy nie mają ręki...

MICHAŁ 2

...umierają na raka...

ANNA

...właśnie, urodzili się w jakiejś Strefie Gazy czy gdzieś...

MICHAŁ 2

I dlatego ty masz nie mieć, chociaż ci to przysługuje? Dlaczego nie walczysz o swoje?

ANNA

Ja już żyję inaczej. Idę sobie na kawkę, do galerii po majtki. Jak ty patrzysz, że widzisz, jakbyśmy jechali na targowisko autobusem Ikarus w dziewięćdziesiątym pierwszym?

MICHAŁ 2

Ja czuję, że nie mam.

ANNA

I ktoś ma ci dać?

MICHAŁ 2

Nigdy nie będę miał tyle, ile chcę, bo karty zostały rozdane przed moim urodzeniem. Mogę zadowolić się ochłapem i długo się zadowalałem, i dalej bym się zadowalał, gdyby nie przyszedł ktoś i nie powiedział: dam ci, zasługujesz na to, weź, grzechem jest powiedzieć nie. Nie zostałam sklepową w Warmińsko-mazurskiem. Ale też mogłabyś być academiczką po Princeton.

ANNA

Gdyby świat był całkowicie inaczej urządzony.

MICHAŁ 2

Dolóż swój kamyczek do całkowicie innego urządzenia go. Proszę.

Wchodzi Michał i Rita.

RITA

Sake, whiskey, szkocka, bailey's.

MICHAŁ

Jest też i akt zgonu.

MICHAŁ 2

Nieźła kolekcja.

RITA

Łapówki.

MICHAŁ

Czasem ktoś przychodził do redakcji i coś chciał. Dziadek nigdy nie spełniał próśb, ale prezenty brał.

RITA

W końcu odmawianie prezentu jest niegrzeczne.

ANNA

Zapil się?

RITA

Skąd.

MICHAŁ

Zatrzymanie krążenia.

MICHAŁ 2

Zawsze tak napiszą, jak im się nie chce sprawdzać.

RITA

Stary człowiek, to umarł. We własnym łóżku, jeszcze zdążył zrobić siku i wyjąć masło na śniadanie, żeby zmiękło. Jak jesteś lekarzem i takiego widzisz, to chcesz wrócić do domu na obiad, a nie pieprzyć się z prokuraturą.

MICHAŁ 2

Nie mogłoby być tak, że dajmy na to w połowie życia jest taki test, kto jest chujem, a kto nie, i ci, co są chujami, przechodzą do wieczności, a ci, co fajni, żyją i żyją?

MICHAŁ

To co? (*Brudzio.*)

ANNA

Anna.

RITA

Rita.

ANNA

Masz na imię Rita?

RITA

Mam na imię Joanna, ale mi się nie podoba.

MICHAŁ

Michał.

MICHAŁ 2

Michał.

MICHAŁ

W klasie miałem czterech.

MICHAŁ 2

A mi się w Londynie zdarzyło mieć trzech w mieszkaniu.

RITA

Londyn. Pięknie. Byłam tam kiedyś na stypendium.

ANNA

Trochę to jednak dziwi. Akt zgonu.

MICHAŁ

I te wszystkie słowa: uprasza się, wzywa się, sporządza się w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach.

RITA

Porządek musi być. Nie masz pojęcia, co ludzie potrafią wymyślić. Jeden trzymał dziadka w lodówce pół roku, żeby pobierać emeryturę. Pół roku!

MICHAŁ

Dziadek Adaś nie lubił zimna.

ANNA

Ja kocham. Jestem w głębi duszy Finką. Jakbym mogła, siedziałabym samotnie na fiordzie, nikt by do mnie nie gadał, jadłabym soloną rybę i byłabym szczęśliwa.

RITA

A nie możesz?

ANNA

Dzisiaj na to się mówi strefa komfortu: etat i kredyt na mieszkanie. Nie mogę z niej wyjść, chociaż nic nie chcę, tylko tyle, malutko: mieć gdzie spać i żeby nikt tam nie wtargnął, i mieć

gdzie zrobić sobie zupkę chińską, a od wielkiego dzwonu tortellini, bo gotowanie dla jednej osoby to jakiś absurd.

MICHAŁ 2

List polecony i musisz lecieć na pocztę, ja pierdołę, byłem pewien, że to jakiś przedawniony mandat za bilet. W ogóle o co chodzi, jaki spadek, ja jestem ktoś, kto nigdy nic nie odziedziczy, jestem człowiekiem, który od piętnastego roku życia wie: tylko praca i praca, będziesz jadł, żeby mieć siłę do pracy, będziesz się żenił, żeby ktoś ci ulżył w pracy, będziesz robił dzieci, żeby mieć cokolwiek poza pracą, będziesz się bał, że nie będziesz miał pracy, a na koniec zakopią cię w ziemi, a ty ani nic nie miałeś, ani nic nie zobaczyłeś. Bach! Wydział rejonowy zaprasza z powołania tego pana z telewizji, tego słynnego pana, co miał tę słynną gazetę. Jak w jakimś filmie.

RITA

Też byliśmy zdziwieni.

MICHAŁ 2

Przecież to wasz dziadek.

RITA

Że wpisał kogoś jeszcze.

MICHAŁ

Ja nie byłem zdziwiony.

RITA

Nie byłeś?

MICHAŁ

To teraz nasz dziadek. Nasz od dawna, wasz od niedawna.

RITA

Z nim akurat nie mają nic wspólnego.

MICHAŁ

No trochę genu jednak tak.

MICHAŁ 2

Ile?

MICHAŁ

Nie wiem.

ANNA

Michał musi być precyzyjny. Jedno potknięcie w pracy i budynek leży. Jeśli nie dziś, to za dwadzieścia lat.

RITA

Jesteś architektem?

MICHAŁ 2

Bobem Budowniczym. Koparka, zaprawa, blacha, instalacje, co tam trzeba.

RITA

Stąd to drewno?

MICHAŁ 2

Mówiliście, że zgniło. To naprawimy.

RITA

Może nie dzisiaj.

ANNA

Michał wszystko potrafi.

MICHAŁ

U nas w gazecie w dodatku „Dom” był ostatnio wywiad z budowlańcem.

MICHAŁ 2

Ja nie czytam waszej gazety.

MICHAŁ

Większość nie czyta naszej gazety, nie martw się.

ANNA

Widziałam ostatnio faceta, środek lasu, a on stoi i czyta „Super Express”: „dwie bielutkie trumienki spoczęły w grobie. W kościele słyhać było przeciągłe wycie mamy i taty”. W środku lasu. Dobrze, co?

MICHAŁ 2

„Przeciągłe wycie”.

MICHAŁ

Ja wolę „bielutkie trumienki”.

MICHAŁ 2

Dlaczego?

MICHAŁ

Bo zdrobnionka są po prostu zbrodnią w dziennikarstwie.

RITA

Dlaczego nie czytasz naszej gazety?

MICHAŁ

Biegacie?

RITA

Ja lubiłam, biegałam codziennie, aż w końcu zepsułam sobie wszystko: i tu, i tu, nie mogłam wstać, raz musiałam wchodzić do taksówki na czworaka.

MICHAŁ

Rita nawet zapisała się na maraton.

RITA

Rita nawet go przebiegła.

MICHAŁ 2

To wyobraźcie sobie, że jesteście po maratonie każdego dnia. Piąta dwie autobus, piąta pięćdziesiąt przebieranie, od szóstej już upał, rozgrzana blacha, ale po jakimś czasie już się jej nie czuje, i tak osiem godzin. Oczy zamykają mi się już w autobusie powrotnym. Dlatego nie czytam waszej gazety. Nie dlatego, że nie chcę.

MICHAŁ

Marzę o takim dniu.

MICHAŁ 2

O czym tu marzyć?

MICHAŁ

Być tak zmęczonym, że się zasypia w sekundę.

MICHAŁ 2

A jak wygląda twój dzień?

MICHAŁ

Wstaję rano – może to za dużo powiedziane, wyczołguję się ze snu, a potem ta świadomość: normalni ludzie są już w metrze, normalni ludzie już zrobili sporo PKB, a ja się do popołudnia zamartwiam: czy dobrze przepisałem numer ISBN? Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Instytucja zajmuje w międzynarodowych rankingach miejsce między 301 a 400. Przepisuję więc książki i umieszczam przypisy, aż odcinek szyjny i lędźwiowy odmówią mi posłuszeństwa.

ANNA

Na pewno nie umieszczasz tylko przypisów.

MICHAŁ

Niestety. Ale bywa, że jest w nich coś ciekawego.

RITA

Na przykład?

MICHAŁ

Ciebie nigdy nie interesowała historia, to nie zrozumiesz.

RITA

Mnie nie interesowała historia?

MICHAŁ

Nie bardzo.

RITA

Mnie bardzo interesuje historia! Historia Azteków, historia Maroka, historia Chin mnie interesuje i wyspy Fidżi.

MICHAŁ

A tę najbliższą – masz gdzieś.

RITA

Bo to jest nic, to jest nudne i powtarzalne.

MICHAŁ

Nie jest nudne to, jak żył pradziadek Michał. Sowa Minerwy wylatuje o zmierzchu.

RITA

Chory jesteś na głowę, a nie żadna sowa.

Stuk, huk – czy to duch, czy to duch? Wszyscy zamierają.

MICHAŁ

Na moje ucho dziadek.

ANNA

To ze strychu?

RITA

Podobno w okolicy są nietoperze. *(Znowu dźwięk.)*

MICHAŁ

Mówię wam, dziadek. Też by się napił.

ANNA

Może to ktoś inny?

MICHAŁ

Na przykład?

ANNA

Chłop?

RITA

Chłop tu nie mieszkał.

ANNA

Chłopka?

RITA

Też tu nie mieszkała.

MICHAŁ 2

Ale... bywała. No przepraszam, może i nie zrobiłem w życiu ani pół przypisu, ale wiem, skąd się biorą dzieci i dokąd musiał udać się nasz wspólny pradziadek Michał, żebyśmy finalnie i my byli na świecie i pili dziś sake dziadka Adasia.

RITA

Moim zdaniem oni to robili gdzie indziej.

MICHAŁ 2

To?

RITA

Tak, to.

MICHAŁ 2

W polu?

RITA

Może tak. Może w polu. Albo za stodołą.

MICHAŁ 2

Ja bym...

RITA

No?

MICHAŁ 2

Ja bym ją zaprosił do łóżka. Niech chociaż będzie odświętnie.

ANNA

A ty?

MICHAŁ

Co ja?

ANNA

Jakbyś był swoim pradziadkiem – gdzie byś bzyknął naszą prababcię?

RITA

Przestało.

Nasłuchują. Trudno określić.

ANNA

A tak w ogóle: kondolencje.

RITA

Dziękujemy.

MICHAŁ

Sobie też złóście.

MICHAŁ 2

Kto teraz będzie naczelnym?

MICHAŁ

Ojciec.

MICHAŁ 2

Jest dziennikarzem?

MICHAŁ

Nie. Jest synem dziadka.

MICHAŁ 2

No tak.

Wszyscy się śmieją.

ANNA

Pięknie tu.

MICHAŁ

Ogród to jest Asi dzieło.

RITA

Moje i przyjaciół. Zwłaszcza Maćka.

MICHAŁ

Dobrze mieć dwadzieścia lat młodszego chłopaka.

RITA

Nie powiem, że nie.

MICHAŁ 2

Czym się zajmuje?

RITA

Gra na gitarze.

MICHAŁ 2

Country?

RITA

Metal.

MICHAŁ

Hałas.

RITA

Można tak powiedzieć. Zależy od ucha, które słucha.

ANNA

Przepiękne kwiaty.

RITA

Z Maroka, a tamte małe białe – z Bali.

ANNA

I w tym klimacie wytrzymują?

RITA

Podobno najmocniejsze kwiaty świata. Dać ci szczepkę?

ANNA

Ja jestem tak przyzwyczajona, że nie wolno mi mieć kwiatów, bo zaraz będę musiała się wyprowadzać do jakiegoś kolejnego pokoju, że wszystkie zabiję, tak że dzięki. Długo tu mieszkanie?

RITA

A jak sądzisz?

ANNA

Wygląda na odnowione.

RITA

Podoba wam się?

MICHAŁ 2

Solidna robota.

RITA

Totalnie ktoś był w Castoramie i się narobił. Te kinkiety...

MICHAŁ

Plafony.

ANNA

Boazeria!

MICHAŁ

De gustibus non est disputandum.

RITA

Ale noblesse oblige. Nie, nie mieszkamy tu długo. Tak sobie wyobrażaliście jego dom?

MICHAŁ 2

Jak go widziałem w telewizji: domyty, ładnie ubrany pan, mówiący mądre słowa – skąd ludzie znają takie słowa? Chciałbym je znać i tak użyć od czasu do czasu: narracja, dyskurs czy aliści – to właśnie tak.

RITA

Po kinkiecie go poznać.

MICHAŁ 2

To nie jest na kredyt?

RITA

To jest po prostu nasze. Od zawsze.

MICHAŁ 2

No i już. Inne życie. Możesz sobie być i wiedzieć, że będziesz. Możesz sobie myśleć, komu to sprzedasz, jak ci się zachce być gdzie indziej. A ty co?

ANNA

Więś. Zielono. Ja aż czuję, jak ta trawa je słońce! Pięknie, po prostu pięknie, czuję, jakby coś mnie z tą ziemią łączyło – macie tak czasem? – jedziesz gdzieś, mogą to być Emiraty albo Płock, nieważne, nagle stajesz i wiesz, że mógłbyś tu mieszkać, znasz każdy kąt, chociaż tu nigdy nie byłeś, wiesz, gdzie trzyma się sól, a gdzie cukier. To powietrze, ta zieleń, ta nieopisywalna atmosferka.

MICHAŁ 2

Ja jestem człowiekiem miasta. Beton, samochody, ale czujesz, że żyjesz.

ANNA

Smog.

MICHAŁ 2

Zwłaszcza smog! Mieszkacie na co dzień w Warszawie?

RITA

Na Żoliborzu. A wy?

ANNA

Też.

RITA

Chodźcie na targ śniadaniowy?

ANNA

Też w Warszawie. Na Bemowie. Tam już bliżej Łodzi. A Michał u nas.

MICHAŁ

Jedziesz na Gdańsk, potem na Kaliningrad i w chuj. I już jesteś.
(*Śmieje się.*)

ANNA

Sala F2.15.

RITA

Dobra sala. Jedyna z klimą w tym sądzie.

MICHAŁ

Rita miała tam praktyki.

RITA

Nie pracuję w zawodzie. Rozwiodłam dwie pary i rzuciłam to w cholerę. Wolałam pędzel od paragrafów.

ANNA

Czyli artystka.

RITA

A tam. Robię też film.

ANNA

Super. O czym?

RITA

Idzie dziad przez las i spotyka kreta. Ten kret okazuje się takim bohaterem z Becketta i idą sobie razem, idą do metra i do miasta, tam spotykają różnych ludzi i kończą na pustyni.

MICHAŁ 2

Fajne.

ANNA

Zawsze chciałam iść na prawo.

RITA

Adwokaci, prokuratorzy, różne nudy, a najgorsza o nazwie „notariusz”. Jezu, być notariuszem, życie naprawdę mogło pójść nie tak.

ANNA

A sędzia? Wymierzanie sprawiedliwości. To mi się wydawało super. Być takim Robin Hoodem...

RITA

Zaczyna się jako Robin Hood, a kończy w sądzie rejonowym i umarza postępowania dotyczące zaległych mandatów.

ANNA

Ja bym nie umarzała.

RITA

Podajcie sobie ręce.

MICHAŁ

Jestem w stowarzyszeniu „Stop samochodzie”.

ANNA

Słusznie!

RITA

Ma w kieszeni pełno karnych kutasów. No, pokaż. (*Michał pokazuje.*) Niczym cholerstwa nie można zmyć. Wiem, bo raz przykleił i na moją skodę.

MICHAŁ

Nie ma, że rodzina. (*Przykleja jej karnego kutasa na sukienkę.*) (*do Anny i Michała 2*) Też chcecie?

RITA

Przypomnę ci to, kiedy będziesz czegoś ode mnie potrzebował.

MICHAŁ

„Jakby tak każdy...

RITA

...zaparkował tu na minutę, to całe miasto by stanęło”. Lepiej pokaż bliznę. (*Michał pokazuje.*) Facet nie wytrzymał i dał mu w ryj.

MICHAŁ

Parkował na przystanku!

RITA

I miał dwa metry wzrostu. I trenował krav magę.

ANNA

Jaki on był?

MICHAŁ

Ten facet? Przystojny, muszę przyznać.

ANNA

Wasz dziadek.

RITA

Bo ja wiem. Ty powiedz.

MICHAŁ

No taki tam. Dziadek.

RITA

Życzyłam mu śmierci.

MICHAŁ

Rita!

RITA

Kiedy naprawdę! Myślałam: niech umrze, niech nam w końcu zrobi miejsce, będę mogła robić złe rzeczy i być za nie odpowiedzialna. Nikt nie będzie mi mówił, co mogę, a czego nie, i mnie szantażował, że nic nie dostanę. Drugiego dziadka w ogóle nie znałam, rozplynał się w pomroce dziejów i ja też tak chcę, zniknąć i niech nikt za mną nie wyje, niech nikt mnie nie pamięta, niech będzie tylko teraz.

MICHAŁ 2

To to teraz musiałyby być fajne. Nigdy bym nie powiedział, że chcę tylko teraz.

RITA

A co by się musiało stać, żebyś chciał?

MICHAŁ 2

Musiałyby się zadziać rzeczy wzniosłe jak jakaś opera. Nie mówię, że cała, aria chociaż. Dobrze się trzymał?

RITA

Dzień przed śmiercią klepnął w tyłek moją koleżankę.

MICHAŁ

Mamy też sporą kolekcję „Playboya”, gdybyście byli zainteresowani.

RITA

Numery bardzo archiwalne. Może nawet coś warte.

ANNA

A jaki był?

RITA

Jaki był?

ANNA

No jaki? Poza słabością do „Playboya”? Co ta za człowiek? Dobry, zły? Lubił gotować albo jadł mielonkę z puszki? Dręczył zwierzęta albo pasjonował się kolejkami wąskotorowymi?

RITA

Zastanawiałam się dzisiaj, czy ma już robaki w oczach. Głupia sprawa, co? Gdzie jego żarty i śmiech? Ja nawet nie mogę o tym myśleć, jak tylko zacznę, to odechciewa mi się robić cokolwiek, myśleć cokolwiek, w ogóle jeść i potem srać, bo to mi się wydaje bezdennie głupie.

MICHAŁ

Ja bym powiedział... No dziadek. Po prostu.

RITA

Mama mówiła, że zamówili jakiś pomnik.

MICHAŁ

Przecież nie chciał pomnika! „Sześć prostych desek i drewniany krzyż, tyle”. Cytuję.

RITA

„Jaki piękny pomnik! Każdy tak mówi, że by nie chciał pomnika, a leż pod gołą ziemią, jak wszyscy wokoło mają”. Cytuję. A wasz dziadek?

MICHAŁ 2

Żył. Kropka.

ANNA

Takie życie, że ani o tym w gazetach, ani na Wikipedii. Jak dziadek i pradiadek. To znaczy... rzekomy pradiadek.

MICHAŁ

Jak miał na imię?

ANNA

Antek. Był stajennym. Jego żona – to już teraz wiemy – wyszła za niego z dzieckiem na rękę, nawet nie w ciąży, nie mówiąc o wianku.

RITA

I Antek się zgodził?

ANNA

Jak miała dwie morgi i krowę za milczenie od waszego – naszego – wspólnego pradziadka...

RITA

Niezły interes.

ANNA

Czy ja wiem.

RITA

Dla Antka i tej jego żony. Lepiej niż być służącą i lepiej niż być chłopem gołodupcem.

MICHAŁ 2

Czyli właściwie to dla wszystkich dobrze, że Michał sobie pociupciał. Jeden stosunek i tyle korzyści.

ANNA

Michał.

MICHAŁ 2

Co?

ANNA

Na którą mamy?

MICHAŁ

Na dziesiątą.

ANNA

A tam... przepraszam, nigdy nie byłam w sądzie – to będzie długo trwało?

RITA

Pewnie z godzinę.

MICHAŁ

A co na to wasi rodzice?

ANNA

Nie wiedzą.

MICHAŁ 2

Nasi rodzice... Powiedz im, że masz pieniądze, za godzinę masz telefon, czy byś nie mógł pożyczyć. Zabrali mi nawet kasę z komunii. Uciekłem potem z domu.

ANNA

Ale za dwanaście godzin wrócił.

MICHAŁ 2

Tak że jakby się dowiedzieli, że jakiś dworek, że w ogóle jakaś nadzieja na jakiś przelew...

ANNA

A wasi?

RITA

Mama tańczy tango z aniołami, wciągając wszystkimi dziurkami koks.

MICHAŁ

Była artystką.

RITA

Ach, ci artyści. Ojciec jest na konferencji w Wiedniu.

MICHAŁ

Jasne.

RITA

Tak powiedział, ale nawet jeśli nie ma go w Wiedniu, to jest w Janowie Podlaskim i dupczy jakąś asystentkę. I weźmie na to fakturę, i nie wróci jutro, bo jutro jest piątek, jak mógłby zmarnować sobie sobotę?

ANNA

Myśmy się długo zastanawiali. Czy przyjechać. Czy to nie żart.

RITA

A jednak przyjechaliście.

MICHAŁ 2

Ja jestem ciekaw.

RITA

Nas?

MICHAŁ 2

Oczywiście. Łączy nas krew.

ANNA

To jest strasznie...

RITA

No, jakie?

ANNA

Szlacheckie.

MICHAŁ 2

Może nas łączy też idea, tylko nie wiem jeszcze jaka.

MICHAŁ

Jesteśmy rodziną. Możemy... nie wiem, jeść razem obiady w niedzielę?

RITA

Założyć sobie niebieską kartę?

MICHAŁ 2

To z waszej strony bardzo szlachetne. Znaleźliście testament w domu, czyli leżała sobie karteczka: ja, Adam, oddaję pół imperium chyba-potomkom. Przyznasz, że to trochę śmierdzi.

MICHAŁ

Mi pachnie. No pachnie! Sprawiedliwością. Pachnie dobrem i miłością człowieka, który dostał i chce się podzielić. Pachnie kimś, kto marzył o sprawiedliwej Polsce, który wiedział, jakie rzeczy ma za uszami, że nie zawsze uczciwie wygrywał jakiś przetarg, że może ktoś mu szepnął, że ten przetarg w ogóle jest, że wiedział, z kim pójść na premierę i z kim napić się wina, że miał w notesie, a potem w komórce numery do tych, którzy jak już podpowiadają, to podpowiadają dobrze.

RITA

„Jebią ci życie mamcia z tatkiem, może i nie chcą, ale jebią, oprócz win własnych na dokładkę jeszcze ci kilka ekstra wrze-
pią”. (*Śmiech.*)

MICHAŁ 2

Jak on nas znalazł?

MICHAŁ

Przeleciał księgi parafialne.

RITA

Księgi też?

MICHAŁ

I jeszcze jakieś dokumenty, pamiętniki ciotki Róży...

RITA

Które mu dałeś.

MICHAŁ

Ja je badałem. Sam wziął, ukradł mi z biurka. A że ciotka Róża
wszystko zapisywała...

RITA

To żaden dowód.

MICHAŁ

Może nie potrzebował dowodu? Testować możesz, komu chcesz.

MICHAŁ 2

Jennifer Lopez też?

MICHAŁ

Oczywiście.

MICHAŁ 2

I papieżowi?

RITA

Żadnych przeszkód. Tylko musisz być tego świadomy.

MICHAŁ

Ja uważam, że był świadomy.

RITA

Mocna teza, sądząc po tej kolekcji butelek.

MICHAŁ

I nawet jeśli nic nas nie łączy w kwestii DNA, musimy uszanować jego „dziękuję”.

RITA

Dziękuję?

MICHAŁ

Adaś chciał tym sposobem powiedzieć „dziękuję”. (*do Michała 2*)
Dziękuję, że budujesz ten kraj.

RITA

On mieszka w Londynie.

MICHAŁ

...sprawiasz, że wszystko działa: i kanalizacja, i tamy, i bramki na autostradach, i że nie wał się budynki, że rzeki płyną tak, jak płynąć powinny, że nie odpadają karnisze w sypialniach, warzywa docierają na czas do sklepów, szlabany podnoszą się i nie opadają, zanim samochód pod nimi przejedzie, statki wpływają do portu, pociąg, może trochę spóźniony, ale jednak przyjeżdża, woda płynie w kranie, a godziny, kiedy nie ma prądu i nagle nie wiesz, jak dojść do łazienki, są tak nieliczne, że pamięta się je na całe życie. Ja ci za to wszystko dziękuję.

RITA

Dziesięć milionów to trochę dużo za warzywa, nie sądzisz?

MICHAŁ 2

Nie wiem, czy nie podarłbym tej kartki. No jakbym ją znalazł tak leżącą gdzieś na wierzchu, nie u notariusza, nie w jakimś sejfie. Po prostu nie wiem, myślę, próbuję to sobie wyobrazić. Nie przeszło ci to przez myśl?

MICHAŁ

Może przez chwilę. Ale naprawdę – chwilę.

ANNA

Czytałam w internecie, że to zabytek.

RITA

I co jeszcze piszą?

ANNA

Legenda głosi, że zatrzymał się tu Napoleon.

RITA

Jak w każdej polskiej miejscowości.

ANNA

I ten herb...

RITA

Wygłąda jak fiut.

MICHAŁ

Rita!

RITA

No co, przecież wygląda! Ty, a ten Napoleon przejeżdżał tu rzeczywiście?

MICHAŁ

Prawdopodobnie nie przejeżdżał, ale nie można tego wykluczyć.

MICHAŁ 2

Czyli każdy z nas może być potomkiem Napoleona.

Michał 2 podchodzi bardzo blisko Rity.

RITA

Coś się stało?

MICHAŁ 2

Ten nos.

RITA

Co z nim?

MICHAŁ 2

Czysta mama. Prawda? Anka, popatrz. Oczywiście, że tak, taki trochę w dół. Oczy. Broda. Włosy. No popatrz, wszystko.

ANNA

Jest zupełnie inna. (*do Rity*) Masz charyzmę. Czar taki. Chce się na ciebie patrzeć i ciebie słuchać. Takie coś... czar ludzi z Żoliborza, nieweryfikowalna elokwencja, takie coś, że patrzy się na dzieci takich ludzi jak ty i myśli: one są jakoś lepiej odżywione czy po prostu genetycznie ładniejsze?

MICHAŁ 2

Genetycznie ładniejsze.

RITA
Dzieci na Żoliborzu wcale nie są ładne.

MICHAŁ 2
Widocznie nie widziałaś dzieci z Elbląga.

RITA
Śmieszne i okrutne. Lubię twoje żarty.

MICHAŁ 2
(*Wyciąga zdjęcie.*) Pokażę wam Patryka. (*Pokazuje.*)

MICHAŁ
Bardzo ładny.

RITA
Przystojny.

MICHAŁ 2
Męski taki.

RITA
Linia szczęki, nos...

MICHAŁ 2
Naprawdę, nie musicie kłamać. Brzydkie jest to dziecko.

RITA
Twoje?

MICHAŁ 2
Mojej partnerki. Co?

ANNA
Nic, nic.

MICHAŁ 2
Miałem powiedzieć „konkubiny”, jak w kronice kryminalnej?

ANNA
Nie wiem. Przepraszam. Jak słyszę „partner”, to wiem, że tam seksu nie ma i nie będzie.

RITA
Co z nią?

MICHAŁ 2

Wpadła z takim ochroniarzem z Rossmanna. Patryczek, jak był niemowlęciem, to wiadomo, wszystkie są takie same: lyse, wielkie oczy, każde wydaje się słodkie, nawet jak jest szpetne. Ale jak zaczęła rosnąć... Nikt mi nie powie, że to jest ładne dziecko.

RITA

Może go po prostu nie lubisz?

MICHAŁ 2

Kocham Patryczka jak swojego. Genetyka to jest albo potwór, albo wygrana w totka. A gdyby wielka miłość Claudii Schiffer zdarzyła się w Elblągu czy Nowej Hucie, w Hajnówce albo w Zabrze, jak wyglądałyby jej dzieci? Tak po prostu jest i tyle. Tylko przez geny jesteś, kim jesteś.

MICHAŁ

Czyli w ogóle nie ma znaczenia, czy jestem bogaty, czy biedny, czy się uczyłem, czy nie.

MICHAŁ 2

Nie no, ma!

MICHAŁ

Mówisz, że nie ma.

MICHAŁ 2

To jest po prostu jedno i to samo. Jak masz dobre DNA – to jesteś bogaty, jak jesteś bogaty, to się uczyłeś, bo cię było na to stać, lepiej jadłeś i przekazujesz dzieciom lepsze DNA. Tak to się kręci.

RITA

Czyli mogę nic nie robić. Wystarczyło, że się dobrze urodziłam.

MICHAŁ

Dokładnie.

RITA

I żadne od pucybuta do milionera?

MICHAŁ 2

Tu ten slogan brzmi: od pucybuta do pucybuta, od milionera do milionera. Dlatego tym bardziej, skoro już wiemy, jak jest... Możemy zrobić sobie zdjęcie?

RITA

Zdjęcie?

MICHAŁ 2

Rodzinne? (*Michał 2 wyciąga komórkę i selfie sticka.*) Chcę pokazać Patryczkowi. Niech wie, że nie jest nikim znikąd. Że jego ojczym – znów kronika kryminalna – zna porządných ludzi.

MICHAŁ

Jasne. (*do Rity*) Ustaw się. (*Ustawiają się.*)

ANNA

Z góry weź, to się chudziej wygląda.

MICHAŁ 2

Dzióbka zrób. (*Michał 2 robi selfie.*) Jeszcze jedno. (*do Rity*) Nie zamykaj oczu.

MICHAŁ

Pięknie!

RITA

Pokaż. No nie wiem.

MICHAŁ 2

Jeszcze jedno?

RITA

A zrób. (*Michał robi.*) Pokaż. (*Rita ogląda.*) No, teraz ładne.

MICHAŁ 2

Myśleliście już może, jak to będzie?

RITA

Z czym?

MICHAŁ 2

No z tym... Z sienią, izbą stołową, pokojami gościnnymi, sypialnią, spiżarnią, kaplicą? Drewnem modrzewiowym na podmurówkach kamiennych i dachem krytym gontem, alkierzem, południową fasadą zorientowaną na godzinę jedenastą, tak aby słońce oświetlało wszystkie ściany od kwietnia do września? Łamanym dachem zwanym polskim, zydlem z drewna lipowego, kredensem, almaria zwaną szafą, kantorem, sekretarzem, apteczką, inkrustowanymi, bogato rzeźbionymi, malowanymi

i okuwanymi meblami? Kobiercami z Turcji i Persji, makatkami, rodowymi herbami, portretami przodków, alegoriami historyczno-moralnymi? Zwierciadłami, zdobioną bronią, trofeami myśliwskimi, porożami jeleni, wypchanymi łbami dzików, w końcu – z podłogami z tarcic sosnowych i dębowych?

RITA

Ja się zastanawiałam.

MICHAŁ 2

I co? My na górze, wy na dole?

RITA

Pokaż ten testament. (*Wpatruje się w kartkę, cisza. Drze testament.*)

MICHAŁ

Naprawdę myślisz, że to był oryginał?

RITA

Zrzekniecie się spadku. Oboje, w całości.

Anna się śmieje.

RITA

To jest śmieszne?

ANNA

(*do Michała 2*) Mówiłam. Już, już, ktoś ci coś da za darmo. Zbieramy się. Tylko dwa dni urlopu jak krew w piach.

RITA

I nie zawalczysz?

ANNA

Ciebie to bawi?

RITA

Bardziej dziwi.

ANNA

I tak wygrasz.

RITA

Niby dlaczego?

ANNA

Ludzie z końmi zawsze wygrywają.

RITA

Kaśka. Klacz ma na imię Kaśka. Tata mi kupił. Powiedział: na twoje dziecko też bym dawał pieniądze, a dziecka nie masz, to miej konia. Piękna, co?

ANNA

(do Michała 2) Zbieraj się.

RITA

Jebani bogacze z końmi nie mają żadnych problemów, co? A ja ciągle się zastanawiam: co będzie jutro, co będzie? Rozumiecie to chociaż trochę?

ANNA

Trochę.

RITA

Boje się, że stracę. Tak, boję się, że stracę. Że będę musiała przestać być sobą i będę musiała iść do jakiejś firmy zajmującej się chuj wie czym i robić chuj wie jakie niepotrzebne rzeczy. Wtedy będę musiała brać xanax nie wiem jakimi wiadrami, bo takimi średnimi to już biorę, skąd ja wezmę większe wiadra? Tak, tego się boję i nie wiem, dlaczego cię to dziwi. Ty chcesz tu mieszkać?

MICHAŁ 2

Ja? Ja kocham Londyn. Zawsze kochałem. To, że jestem tam tak bardzo nikiem, nie mam do czego aspirować, bo i tak nigdy do niczego nie dojdę. Kocham Londyn i chcę tam wrócić, wachać ten piwniczny zapach metra w drodze na drugą zmianę na budowę na Belgravii, tak chcę właśnie umrzeć: jako nikt w wynajmowanym mieszkaniu tuż przy ostatniej stacji metra.

ANNA

Ja i tak nie chciałabym mieszkać w rzeźni.

RITA

Mocne słowa.

ANNA

Może i nikogo tu nie zabito...

MICHAŁ 2

A może i zabito, nie wiadomo.

MICHAŁ

Krew lała się w tamtych czasach litrami.

RITA

Ale już dawno wyschła.

ANNA

Zgwałcić mi prababcię to tak, jak kogoś zabić

Dźwięk. Czy to duch?

RITA

Zgwałcić?

ANNA

Zgwałcić.

RITA

Mocne słowa.

ANNA

Ja nie chcę mieć z tym budynkiem nic wspólnego. To jak hotel w obozie. Potem żyjesz sobie, żyjesz i dziwisz się, co jesteś taki nienormalny: tego się boisz i tamtego, smutny jesteś i chlerlawy.

MICHAŁ

Kochani...

ANNA

Ja tu nikogo nie kocham.

MICHAŁ

...specjalnie nalegałem na spotkanie dzień przed rozprawą, żeby jutro nie było wątpliwości w sądzie. Jakieś pretensje, animozje, żarty podszyte jadem, nerwowe parsknięcia. Lepiej wiedzieć to dziś niż wyrwać sobie włosy ze łbów jutro przed panią sędzią.

RITA

Sędzią.

MICHAŁ

Sędzią.

RITA

I dlatego nie jesteś dziennikarzem.

MICHAŁ

Chociaż mógłbym być. Nic nie stało na przeszkodzie, prawda? Jakby tylko mi się zachciało, tobym był, dziadek wzięłby mnie na praktyki, siadaj, wnusiu, trochę dysgrafia, dysleksja i dysortografia, ale jakoś to będzie. Trochę byłbym naczelnym, trochę prowadził jakiś program w telewizji, gazeta, to może i wydawnictwo? Dlaczego nie, kolega Adasia akurat kogoś szuka.

RITA

Nie rozumiem.

MICHAŁ

Ta dziewczyna chciała być prawniczką!

RITA

To niech pójdzie na studia i zostanie!

MICHAŁ

Widzisz? I to są właśnie jej argumenty. Chociaż tylko szczęśliwy traf sprawił, że ma czas i środki, żeby malować te swoje...

RITA

...bohomyzy, nie bój się...

MICHAŁ

...obrazy...

MICHAŁ 2

Właśnie miałem zapytać – co to w ogóle jest?

RITA

Tytuł „Ogień, który trawi”.

MICHAŁ 2

Mnie się podoba.

RITA

A ty? Co myślisz o moich obrazach?

MICHAŁ

A zrobiło się tak przyjemnie...

RITA

Tylko szczerze. Ja się nie obrażam. Mój obraz to nie ja. To tak, jakby szewc mówił, że but to on.

ANNA

Nie znam się na malarstwie.

RITA

Szczęśliwi ci, którzy robią w filmie, bo na kinie wszyscy się znają. Myślisz, że ja się znam? Nawet nie odróżniam Maneta od Moneta, tylko nikomu nie mów. Co czujesz, jak na to patrzysz?

ANNA

Gorąco.

RITA

Gdzie?

ANNA

W brzuchu.

RITA

Dlaczego?

ANNA

Myślę o domu. Jak go porzuciłam, a potem nie znalazłam sobie na jego miejsce nic lepszego. Pamiętam ten pociąg, torbę z Ikei, mam dziewiętnaście lat, biorę ze sobą laptopa z komisu, dwie pary niewygodnych tanich butów, łyżkę, widelec i koc. Myślę, że z tym zestawem przetrwam. Wieczorem dzwoni do mnie matka: ukradłaś mój koc? Jaki koc? Zielony. Wzięłam go, to mój koc. Nie, to ja go kupiłam, to mój koc. I odłożyła słuchawkę. Tej nocy pod tym kocem było mi tak gorąco – wrzesień w betonie – że w końcu spałam bez niego.

RITA

Ten zajebisty, cudowny moment w sztuce, kiedy kończy się groteska i ironia, a zaczyna powaga.

ANNA

I w życiu też.

RITA

I w życiu też.

MICHAŁ

Możesz wstawać o dwunastej, jak cię najdzie machnąć jedną czy drugą kreskę dla bogaczy z Chin – swoją drogą, nie poznałaś tego prezesa chińskich hoteli, który zamówił u ciebie tę serię abstrakcji do apartamentów, na bankiecie po premierze książki dziadka? Dalej nic nie świta? – i nie martwić się o jutro.

RITA

Mam talent. I mogę go realizować. Nie będę za to przepraszać. Nawet jeśli nie rozumiesz sztuki.

MICHAŁ

A może oni też chcieli być artystami? Może on chciał być wybitnym malarzem...

RITA

Chciałaś być malarzem?

MICHAŁ 2

Akurat nie, ale...

MICHAŁ

...tylko musiał zaiwaniać od piętnastego roku życia, bo jego rodzice nie znali takiego słowa jak kieszonkowe, ba, on może chciał im pomóc, chciał matce zrobić prezent, kupić do kanapki coś lepszego niż smalec?

MICHAŁ 2

Rozpędziłeś się.

ANNA

I ciuchów z darów też nie mieliśmy.

MICHAŁ

A jeśli to jest największy talent Europy, tylko po prostu nikt nie wcisnął jej do ręki pędzla, jak tobie? W Afryce...

RITA

Proszę, nikt nie chce teraz słuchać o Afryce.

MICHAŁ

...kiedy budowaliśmy studnię w Darfurze, podeszło do nas dwudziestu trzech – liczyłem – bosych chłopców. Powiedzieli, że są braćmi i siostrami. Kiedy dawaliśmy im cukierki, jeden

wyjął nożyk, taki scyzoryk, i podzielił te cukierki tak, żeby dla każdego starczyło. Potem się dowiedziałem, że to wcale nie bracia i siostry, tylko po prostu dzieci z jednej wioski. Ale tak o sobie mówili i myśleli. Mój brat. Moja siostra.

RITA

No i?

MICHAŁ

Czy świat nie byłby piękniejszy, gdybyśmy też tak się traktowali?

RITA

Ile ty masz lat, szesnaście?

MICHAŁ

Myśleli też o innych, nie tylko o sobie?

RITA

A powiedz mi, dlaczego ty skończyłeś studia w UK, chociaż ledwie zdałeś maturę? Dlaczego jesteś prezesem tej idiotycznej fundacji „Na pomoc Afryce”? Powiedz, dlaczego nie chcesz współdzielić losu tych biedaczyn, pocierpieć trochę jak oni, współodczuwać z nimi? Dlaczego nie wskoczysz na rozgrzany dach i trochę nie pomożesz temu sympatycznemu mężczyźnie, który sprawdził w internecie, z czego składał się dworek szlachcki, i wyuczył się tego na pamięć, żeby nam zaimponować, chociaż ja nie mam pojęcia, co to znaczy dach gontowy?

MICHAŁ 2

Pokrywanie dachu polega na układaniu gontów na łątach, wciskaniu ostrej krawędzi jednego gonta we wpust drugiego i przybijaniu gontów do łąt. Pierwotnie przybijano gonty drewnianymi kołkami – najlepsze były z drewna cisowego – tak, by kołek był później przykryty przez kolejny pas gontów. Obecnie przybija się gonty głównie ukrytymi w rowkach gwoździami.

RITA

Dziękuję. Zapamiętam.

MICHAŁ

Adaś był, kim był, i wybudował sobie imperium, bo pradziadek Michał żył z pracy ich prababci. Gdyby nie praca ich prababci,

Michał nie miałby czasu czytać. Gdyby nie miał czasu czytać, nie skończyłby szkół i nie posłał do nich swoich dzieci, ojciec Adasia spędzałby czas w polu, a nie interesował się polityką, co Adasiowi zaszczeplił. I przede wszystkim nie pożyczylby mu pieniędzy na pierwsze wydania gazety.

RITA

Każdy wtedy tak żył. Każdy pradziadek Michał miał jakichś chłopów. Każdy miał jakąś służącą, każdy chłop miał jakąś żonę, jakieś dzieci.

MICHAŁ

Ale nie każdy Michał miał dzieci z chłopką.

RITA

Zalóżmy, że tak. I co z tego? Trzydzieści procent facetów wychowuje nieswoje dzieci. I co? Pójdiesz do szkół badać, czy przypadkiem jakimś Antkowi nie należy się coś od Czartoryskich?

MICHAŁ

Pójdę.

RITA

Dlaczego nie sprawdzisz tego aż do neandertalczyków? Przecież pewnie jakiś neandertalczyk wyruchał jakąś neandertalczyzkę – feminy! – i komuś się przez to powiodło, a komuś nie. Adaś sam wypracował sobie majątek.

MICHAŁ

Jutro w sądzie odkupię winy przodków. Boże, jak ja czekałem na tę chwilę! Jak ja się cieszę!

RITA

Tu nie ma żadnej winy. Jest czysty biologiczny przypadek. Przypadkowo plemnik Michała skończył w brzuchu naszej prababki, która przypadkowo była szlachcianką, a drugi w brzuchu ich prababki, która była służącą. Zastanawiam się, kiedy to się zaczęło.

MICHAŁ

Kto pierwszy wpadł na ten pomysł: my będziemy sobie żyć, a oni będą nas obsługiwać? Bo gdzieś musi być ten pierwszy moment,

ktoś musiał zacząć, nie? Nie chciało mu się prac? Żać owsa? To samo DNA, przecież oni się znali, byli braćmi i siostrami. Ty mi usługuj. Ty pracuj na moje jedzenie, ty rób, żeby mi było dobrze, a ty– nieważne. Jesteś nieważny. Nieważne, że żyjesz.

RITA

Normalny człowiek, jak ma pełną miskę, to nie grymasi. Może mu być przykro, że inni nie mają, że muszą się zagryzać w drodze do karmy, może nawet przelać jakieś pięć złotych na „Pomóżcie!!! Igorek traci słuch!!!”. Ale skąd to w tobie? Który zawdzięczasz forsie ojca to, że możesz bronić praw uciśnionych? Że nie musisz iść na ósmą do jakiejś debilnej pracy, tylko czytać – co tam teraz czytasz?

MICHAŁ

„Kapitał” Piketty’ego

RITA

...„Kapitał” Piketty’ego i próbować przewrócić, na czym świat stoi?

MICHAŁ

I będę to robił.

RITA

Proszę bardzo. Wiesz, jaki jest twój problem? Nie możesz przyjąć do wiadomości, że masz. Że zawsze będziesz miał, bo gdzieś wiedział, gdzie kupować nieruchomości i działki. Zawsze będziesz miał, to jest nie do zmiany. Nie będziesz cierpieć strachu od wypłaty do wypłaty, tak nie będzie. I masz z tego powodu wyrzuty sumienia. Bo masz czas i pieniądze na to, żeby te wyrzuty mieć. Będziesz je uciszał, ale nic to nie zmieni. Kompletnie nic. Oni zrobili sobie wycieczkę, a potem wrócą na Bemowo i będą liczyli, czy opłaca się kupić mango w Lidlu, czy w Biedronce. A ty będziesz się zmagał z winą, której nie ma.

MICHAŁ

Wina jest.

RITA

Jaka?

MICHAŁ

Michał dupczył Andzię.

RITA

Polubiłam was. Serio, naprawdę. Tak to już jest – wyobrażasz sobie kogoś i wydaje ci się taki i owaki, wulgarny i nieciekawym, poznajesz go – i już, lubisz go, już byś go nie zabił, jakby ci wcisnęli sztylet w rękę.

MICHAŁ 2

Kiedyś byliśmy z rodzicami na Starówce i Cyganie grali w kubki, i oczywiście straciłem dwie dychy, co mi ojciec dał. Zdrapki też zawsze zdrapię nie te, co trzeba. W sumie... Co mnie łączy z porożem jelenia? Chciałbym się tu widzieć, ale czy tu pasuję? Są tacy czasem, widzi się ich: z twarzy kibole, a chociaż ubra- ni w garniak – widzisz to kłamstwo, jakby się facet przebrał w sukienkę.

ANNA

Nie jesteś mnie ciekawa, co?

RITA

Jestem.

ANNA

To zapytaj mnie o coś.

RITA

Co... nie wiem.

ANNA

Poczekam.

RITA

Z ptasiego mleczka zjadasz najpierw czekoladę, a potem białe, czy gryziesz w całości?

ANNA

W całości.

RITA

Ja najpierw czekoladę.

ANNA

To wszystko? (Pauza.) Co widzisz, kiedy na mnie patrzysz?

RITA

Przedwcześnie postarzała kobieta. Mogłaby coś robić, ale nie robi. Mogłaby poryzykować, ale nie ryzykuje. Mogłaby żyć, ale nie żyje. To widzę, kiedy na ciebie patrzę.

ANNA

Ten twój chłopak... zobaczmy go?

RITA

Po co ci oglądanie tego mojego chłopaka?

ANNA

Ciekawa jestem.

RITA

Który dwudziestolatek chce pieprzyć taką starą rurę?

ANNA

Jego.

RITA

Dlaczego?

ANNA

Jesteśmy rodziną. Gdyby miał sześćdziesiąt lat, też byłabym ciekawa.

RITA

Ma niebieskie oczy.

ANNA

Włosy?

RITA

Długie. Dłuższe niż moje. Aniołek.

ANNA

Szczupły?

RITA

I podnosi się na drążku. Dwadzieścia razy! Ma dwadzieścia pięć lat i marzy o tym, że będzie kimś. Może i będzie, nie wiem. Ja mogę być nikim i strasznie mu to imponuje.

ANNA

A tobie? Co w nim imponuje?

RITA

Że nic ode mnie nie chce.

ANNA

Kochasz go?

RITA

Wiem, że mnie zostawi. Jeszcze nie teraz, jeszcze dobrze wyglądam, jeszcze chodzę na jogę, jeszcze jestem zadowolona. Ale ta dekada, która się zaczyna, ja wiem, jak straszna to dekada, to jest dekada, w której wyparowuje siła, i jeśli coś masz, to tylko to, co zachomikowałaś w swojej spizarence.

ANNA

On cię kocha?

RITA

Kocha mnie, a ja chciałabym zostać zgwałcona.

ANNA

Nie chciałabyś.

RITA

Wielkie męskie ręce, ręce rybaka albo budowlańca, ręce kogoś, kto wie, po co żył i żyje, kto karmi jakieś dzieci i jakieś kobiety, tak, niechby podszedł do mnie, bez cienia anielskiego uśmiešku, bez cienia łagodności, i przekroczył coś, niechbym raz poczuła, że jest nade mną coś mocniejszego, że na coś nie umiem odpowiedzieć, czemuś nie potrafię się sprzeciwić. O czym marzysz?

ANNA

Że coś będzie pewne. Jak umowa na czas nieokreślony. Czas nieokreślony. To mnie interesuje, jaka idea i praktyka.

RITA

A więc Andzia.

ANNA

Tak naprawdę Bronia, ale wszystkim dawali Andzia albo Kaśka, żeby było wiadomo, kto pan, kto cham. Wyobrażasz sobie, że nie jesteś Rita, tylko Kaśka?

RITA

To, co zwiemy różą....

ANNA

A moim zdaniem inaczej by pachniało. Imię to imię. Nie można go tak bezkarnie zmienić. Imię jest z tobą zrośnięte, jak skóra.

RITA

Patrzysz na to z dzisiaj, patrzysz na to z tego słonecznego dnia. A wtedy zmieniali tym laskom imiona i one nie widziały w tym nic złego.

ANNA

I ja mam też nie widzieć?

RITA

Po prostu nie oczekuj, że będę cię za to przepraszać.

ANNA

Byłabym twoją niewolnicą, gdybyśmy żyły sto lat temu.

RITA

Ale nie jesteś.

ANNA

Ale byłabym.

RITA

O masz. Polacy, Polacy, nigdy o dzisiaj, zawsze albo o przeszłości, albo o tym, olaboga!, co będzie. Nigdy: dziś, teraz, tu, my. Zawsze: wczoraj, kiedyś, tam, oni.

MICHAŁ 2

Ty nie musisz myśleć o przyszłości, bo ktoś już za ciebie pomyślał.

RITA

Mnie tam nie było. Nie byłam nawet myślą ani chętką na seks w głowie moich rodziców. Może nawet mnie to boli, że musisz wstawiać o tej ósmej.

MICHAŁ 2

Szóstej, o ósmej już jestem w pracy.

RITA

Ale nie tak bardzo, żeby przed tobą klękać i błagać o wybaczenie, że w 1896 ktoś odbył z kimś stosunek.

ANNA

Tak że tyle z przeprosin.

RITA

Na to wygląda. Przykro mi.

ANNA

Zastanawiałam się często, skąd jestem. Dlaczego tak mną coś targa, tak mną coś szarpie, jedną nogą tu, drugą tam, z jednej strony śmieszą mnie chamskie żarty, z drugiej lubię poczytać: „Ta fantazmatyczna narracja pozostaje w paradygmacie bolesnego dyskursu”. Nie lubię wracać do naszego domu, nie lubię tych rozmów o niczym, tego tylko „co byś zjadła” i nic ponadto, tego odnoszenia się do siebie jak do zwierząt, wszechogarniającej nudy i znoju ludzi biednych, tego nie, tamtego nie, nie mamy pieniędzy na dobre jedzenie, nie stać nas na tę wycieczkę, zostaniemy w domu i zjemy pizzę z biedry. Chcę ludzi fascynujących, chcę takich, którzy wiedzą, że ten świat należy do nich, którzy mogą sobie pozwolić na dezynwolturę – słowo wybrane nie przypadkiem – którzy wiedzą, że jakby co, to zawsze jest ktoś, kto przyjedzie po nich na lotnisko, a nie że będą musieli czekać na nocny, bo na taksówkę za bardzo szkoda. Z drugiej strony te rzeczy, ci ludzie, ile można słuchać, że ktoś nie może skończyć doktoratu o wpływie kinematografii radzieckiej na politykę Bangladeszu, co to kogo obchodzi, kto za to płaci, myślę sobie, popracowalibyście jeden dzień jak mój ojciec, tobyście zobaczyli, co to znaczy życie.

RITA

O której macie ostatnie metro na Bemowo?

MICHAŁ 2

Na Bemowo nie ma metra.

MICHAŁ

Spiesz ci się?

RITA

Tak, mam tego zooma z Chinami w sprawie wystawy. *(Daje Michałowi kopertę.)*

MICHAŁ

Co to jest?

MICHAŁ 2

„Laboratorium genetyczne Genetix”.

RITA

Cóż, polskie grzeszki nazewnicze. Ale podobno są wiarygodni. Myślisz, że nie wiedziałam, że coś kombinujesz?

MICHAŁ

Ty...

RITA

Tak, ukradłam ci trochę śliny. Tak, wam też. To nie jest takie trudne. Pijecie w kawiarniach, smarkacie w autobusach. Nie ma o was za dużo w Wikipedii, ale trochę się dowiedzieć dało.

ANNA

Interesowałaś się naszym życiem?

RITA

Musiałam.

MICHAŁ 2

Zrobiłaś nam testy? Bez naszej zgody?

RITA

Komora maszyny losującej jest pusta, następuje zwolnienie blokady...

MICHAŁ 2

Jeśli się okaże, że łączy nas krew – przyjmiesz testament?

RITA

Nie wiem. Zobaczymy. *(Chce otworzyć kopertę.)*

ANNA

Poczekaj.

RITA

Boisz się, co?

ANNA

Może i się boję, a myślisz, że czego?

RITA

Że będziesz musiała wrócić do swojego boksu w ołpen spejsie i okaże się, że nie ma żadnej wygranej w lotto, żadnego pocieszenia.

ANNA

Ty też się boisz.

RITA

Tak, a czego?

ANNA

Że to twój brat.

RITA

Ja się nie boję.

ANNA

Boisz się, trzęsiesz się, przecież widzę.

RITA

Jego?

ANNA

Jego. Tego, że mój braciszek może być i twoim. Nie jest doktorem w rogowych oprawach, nie jest weganinem i ma w dupie katastrofę klimatyczną, i kocha plastikowe słomki i jaja od kur z depresją. I nijak na niego nie wpłyniesz, on się nie wstydzi, nie boi, on lubi zjeść i wypić, lubi się dobrze wyspać – on śpi jak zabity, chrapie, patrzysz na niego i wiesz: to jest sen, co ja wiem o śnie, to jest dopiero regeneracja!

MICHAŁ 2

Nie chrapię.

ANNA

Zrobisz wszystko, żeby to nie była prawda. Nie, nie, twoimi krewnymi mogą być tylko Karolina Wajda i Agata Passent, a nie Michał Kowalczyk z Warmińsko-Mazurskiego.

RITA

Sprawdźmy. *(Wymachuje kopertą. Przejmuje ją Anna.)*

ANNA

Sprawdźmy. (*Drze kopertę.*) I znowu nikt nas nie poratuje. Musimy dojść do porozumienia sami.

RITA

Nie jesteś moją siostrą. Koniec kropka. Nie łączy nas nic, nie będziemy razem chodzić na kawkę, nie będę do ciebie miała darmowych minut, nie poratuję cię, kiedy będziesz chora, nie pożyczę ci pieniędzy i nie odbiorę cię z lotniska.

MICHAŁ 2

Na szczęście masz mnie. Zbieramy się.

ANNA

Teraz się zbieramy!

MICHAŁ 2

Kocham moją siostrę. Zwierzęca miłość: niech jej tylko ktoś coś zrobi, niech jej jakoś zagrozi, ja go jeb – kamieniem, tasakiem, gołą ręką. Nie zbliżajcie się do mnie. Wychodzimy i nigdy więcej nie chcemy was widzieć.

RITA

Kocham mojego brata. Kocham go jak zwierzę. Bez sensu.

MICHAŁ

To jest jedyny sens. Gdyby na świecie byli tylko przyjaciele... Już dawno bym się zabił. Ktoś całkowicie wolny, ktoś, kto może odejść i już. Moja siostra ode mnie nie odejdzie. Choćby wyjechała do Timbaktu, zawsze ta wyczuwalna nosem więź, jesteśmy z jednego miotu i tylko my wiemy, co przeszliśmy, kto dawał nam klapsa i kto bardziej płakał.

ANNA

My też? Skoro...

MICHAŁ

Pokaż (*Wącha ją.*) Podobno jak rozdzielili się rodzeństwo i potem oni się spotkają, to rzucają się na siebie jak koty, jak psy. I nic z tym nie można zrobić.

ANNA

Bardzo wygodne.

MICHAŁ

Dla kogo?

ANNA

Dla tych, którzy się rzucają. (*Michał wążcha Michała 2.*) Wiesz?

MICHAŁ

Chyba nie.

ANNA

Strzelaj.

MICHAŁ

Ty bardziej płakałeś, ale jakoś z tym żyjesz. Wstajesz rano i jest ci dobrze. Ona nie szuka zaczepki od życia, bo wie, że już więcej by nie zniosła. Powolutku, pomalutku, doczołgać się do następnego dnia.

MICHAŁ 2

Ja nie chciałem tego wszystkiego dla siebie. Chciałem dla niej. Najbardziej na świecie żał mi takich ludzi jak moja siostra, takich, którzy robią wszystko od zawsze dobrze, a i tak wiedzą, że nic nie będą z tego mieli, umrą na siódmym piętrze na Bemo-wie i nie dowiedzą się, jak to jest mieć dziecko, choćby to było najbardziej niesatysfakcjonujące wydarzenie na świecie – ale oni po prostu chcieli wiedzieć.

Anna i Michał 2 się zbierają się.

RITA

Więc macie pewność, że jesteście stąd?

MICHAŁ 2

Od zawsze się o tym mówiło.

RITA

Kto mówił?

MICHAŁ 2

Babcia i dziadek. Wspominali: Andzia, Antek, nasz dom, domek. Kiedy przenieśli się do miasta, dalej to samo: dom, domek, ten prawdziwy, nie blok, ta chatynka blisko dworku, której dziś już nie ma, bo drewniane chatynki biednych ludzi szybko obracają się w proch, jak wspomnienia o nich.

RITA
Macie jakieś zdjęcia?

MICHAŁ 2
Domku?

RITA
Andzi. Chcecie ją zobaczyć?

Pokaz slajdów.

MICHAŁ 2
Dworek.

ANNA
Nic się nie zmieniło.

MICHAŁ 2
Piękny.

RITA
Jest i on. Michał.

MICHAŁ
Też piękny.

RITA
Andzia.

MICHAŁ
To żona. Maria.

MICHAŁ 2
Dzieci.

ANNA
I inwentarz. W tym chłopi. Proszę bardzo.

RITA
Jak patrzy.

MICHAŁ
Zawadiacko.

ANNA
Jest, po prostu, wkurwiona. Wie, że do niej należy to zdjęcie.

MICHAŁ 2

Widać?

MICHAŁ

Co?

MICHAŁ 2

Dziecko? Pod sukienką?

ANNA

No raczej. A Maria nic. Jałowa.

MICHAŁ 2

Dookoła las, parę dróg, bruk najbliższej pięćdziesiąt kilometrów stąd.

ANNA

Maria rozmyśla, jak by ukatrupić Andzię.

MICHAŁ 2

Ale Michał jej nie pozwala.

ANNA

Wstyd jej, że tak myśli, ale myśli.

MICHAŁ 2

Wie, że będzie noblesse, ale wie, że Michał zawsze będzie pamiętał tamtą.

ANNA

Andzia wie, że z okazji wybrzuszenia pod sukienką dostanie od Michała dwie morgi i krowę.

MICHAŁ 2

Ale nie klęknij przed nim, nie podziękuj mu.

ANNA

Bo wie, że jej dzieci niańka nie będzie przyszkalała do bycia paniczami.

MICHAŁ 2

Jej dziecko będzie wiedziało: pług, brona, pług i kurna chata, tylko to mnie czeka.

ANNA

Maria zrobiła mu awanturę?

MICHAŁ 2

Wątpię.

ANNA

Udobruchał ją?

MICHAŁ

Powiedział pewnie: Mario, z tobą wziąłem ślub, ty po mnie odziedziczysz i pole, i chłopów, i ubrania, i dorożkę, i to, że stać nas na podróże, i to, że nasz syn pójdzie na studia, chociaż może nie będzie najblyskotliwszą osobą w pokoju, i szacunek, będą o tobie mówić „Pani”. Gdzie nie pójdziesz, dostaniesz coś za darmo, flaszeczkę i wypiek, i wejście bez kolejki, wybacz, Mario, wsadziłem Andzi i będzie z tego dziecko.

RITA

Hola, hola. Dobrze, zakładam, że jest tak, jak mówicie. Ale może to jest krótki film o miłości?

MICHAŁ 2

Raczej paradokument.

ANNA

To jest film o miłości?

RITA

Dla mnie ta wasza wersja jest totalnie o tym, że Michał się zakochał, ale nie mógł być z tą całą Andzią. I jest to o tragedii Michała. Nie lubię, że ludzie widzą tak po wierzchu. Biedna, upokorzona Andzia. No tak, ale to już było. A nad cierpieniem Michała nikt nie płacze.

ANNA

Michał cierpiał?

RITA

A nie? Wszystko na twojej głowie. Jesteś w takim momencie dziejów, że musisz zająć się i Marią, i Andzią, nakarmić to wszystko, zapłacić, dopilnować, żeby wyrosło i żeby gdzieś to sprzedać, a jeszcze każą ci czytać, a jeszcze dbaj o kulturę!

MICHAŁ 2

Biedny człowiek.

RITA

No biedny. Michał miał dobrą opinię.

ANNA

Dobry pan!

MICHAŁ

We wsi zawsze się mówiło: Michał jebaka. Szczerze mówiąc, nie sądzę, że ten bękarcik z Andzią to było wszystko. Moim zdaniem pół województwa to nasi kuzyni, tylko dziadek nie zdążył się do tego dogrzebać.

RITA

Michał nie może się bronić.

ANNA

Czyli jednak prawo zostało we krwi.

RITA

Domniemanie dobrej wiary.

ANNA

Że wziął ją za włosy i wytar mosił, to było w dobrej wierze?

RITA

Byłaś i widziałaś?

ANNA

Po prostu... świat jest, jaki jest.

RITA

Może on powiedziałby zupełnie coś innego.

ANNA

A Andzia?

RITA

Ona też. Nie wiemy.

ANNA

Nazywajmy rzeczy po imieniu.

RITA

Nazywajmy. To się na przykład nazywa pomówienie. Naruszasz dobra osobiste. A to może skutkować pozbawieniem czci.

ANNA

Wyobraź sobie, że jesteś Michałem.

RITA

Wyobrażam. Wąs, portki...

ANNA

I co?

RITA

Jestem sobie.

ANNA

Co robisz?

RITA

Patrzę. Właśnie zjadłem śniadanko, jeszcze trochę do herbatki i czegoś słodkiego. O, idzie Andzia. Ładna ta Andzia. Nawet bym ją tak...

ANNA

No właśnie.

RITA

Nikogo nie karze się za jego myśli. Nigdy nie zrobiłaś nic złego?

ANNA

Nie.

RITA

Nigdy?

ANNA

Nigdy.

RITA

I nigdy w nic dwuznacznego się nie zamieszałaś?

ANNA

Nigdy.

RITA

W przedszkolu albo szkole?

ANNA

Poszłam raz na egzamin na kawę.

RITA

Na egzamin na kawę?

ANNA

Wykładowca mnie zaprosił.

RITA

I co w tym złego?

ANNA

Nie wiem, cień czegoś złego, bo przecież wiadomo, czego obietnicą jest kawa: jest obietnicą przyszłego obiadu, a ten – kolacji, a kolację je się już z naprawdę bliskimi osobami. Może tliła się w mojej główce iskierka nadziei: a gdyby tak zbliżyć się do niego, wejść pod jego parasol i już nigdy, nigdy się tym wszystkim nie przejmować – jak opłacić pokój, jakie kupić jajka: od szczęśliwych kur czy z depresją, może wtedy to nie byłoby wreszcie treścią mojego życia, może coś, co powinno zacząć się wydarzać, wydarzyłoby się, a nie ciągle tylko ten przedpokój i przedpokój, nigdy salon?

RITA

Pieniądze, pieniądze, pieniądze.

ANNA

Niestety, niestety, niestety. Nie ma, nie ma, nie ma, za mało, za mało, za mało, brakuje, brakuje, brakuje.

RITA

A jak ci z tym, że być może płynie w tobie krew Michała, a więc oprawcy, gwałciciela i złoczyńcy?

ANNA

Nie krew jest ważna, tylko czyny.

RITA

Krew.

ANNA

Czyny.

RITA

Krew.

ANNA

Czyny.

RITA

Krew.

ANNA

Czyny. Pokaż tę kopertę.

MICHAŁ

Wiesz...

RITA

Weź odpowiedzialność. Jesteś to winien dziadkowi. (*Michał zbiera rozsypane kawałki listu.*) Komora maszyny losującej jest pusta, następuje zwolnienie blokady... (*Michał czyta. Bardzo długo.*)

MICHAŁ

Michał – to ja – zero pokrewieństwa z pradiadkiem Michałem.

MICHAŁ 2

Pokaż.

MICHAŁ

Rita Maria – zero pokrewieństwa. Anna – dziewięćdziesiąt dziewięć.

Michał Antoni – ty – dziewięćdziesiąt dziewięć. Dziewięćdziesiąt dziewięć procent Michała w Annie.

Cisza. Michał przygląda się strzępom kartki. Michał gdzieś dzwoni.

RITA

Co robisz?

MICHAŁ

Dzwonię do tego Genetixu.

RITA

Masz wątpliwości?

MICHAŁ

Ja jestem wnukiem dziadka, synem ojca. Po prostu. Abonent czasowo niedostępny.

RITA

Jest tak, jak chciałeś, podziękujesz im, dostaną. Teraz nie możemy niczemu zaprzeczyć.

MICHAŁ

Czynne od poniedziałku do piątku w godzinach dziesiąta osiemnasta. Jestem wnukiem dziadka.

RITA

Jesteś. Ale on nie jest tym, za kogo się uważał.

MICHAŁ

Tego nie wiemy.

RITA

Tu masz napisane. Wiemy.

MICHAŁ

A ty co?

RITA

Nie wiem. Jakoś mi tak... Lekko. Śmiać mi się chce. Pakuj się. Wpuściecie nas tu czasem?

MICHAŁ

Skąd Genetix ma DNA pradziadka Michała? Śmierdzi ściemą na kilometr. Według ciebie jak to jest możliwe?

RITA

Wasz pseudopradziadek Antek... lubił się z Andzię?

ANNA

Byli ze sobą do śmierci.

RITA

Ja pytam, czy się lubili.

ANNA

Kto wie. Oni nie pisali pamiętników.

MICHAŁ 2

A co, jeśli nie?

ANNA

Dlaczego mieliby nie?

RITA
Postaw się w jego sytuacji. Jesteś chłopem...

ANNA
Stajennym.

RITA
...karmisz nie swoją krew...

ANNA
Przecież się zgodził.

RITA
I co z tego?

ANNA
Laski Hugh Hefnera też nie wiedzą, co czynią?

RITA
To jest co innego.

ANNA
Tu deal i tu deal.

RITA
Oni mieli więcej dzieci?

ANNA
Tylko Michała.

RITA
I jeszcze to imię... Nie mogli mu dać Bogusław? Więc jesteś tym stajennym Antkiem i wypruwasz sobie żyły, żeby nakarmić nie swoją krew, dobrze rozumiem? No to zdradzę wam tajemnicę: mogli się nie lubić.

MICHAŁ
Antek, Antek... Coś mi to mówi... Antek... Coś mi to mówi... Antek...

RITA
Wujek.

MICHAŁ
Wujek! Wujek Antek! Ulubiony wujek Adasia.

RITA

Przyjeżdżał do dworu i się z nim bawił.

MICHAŁ

Ale jak! Adaś potrafił o tym godzinami – patyk i kamyk, i kawałek sznurka, ale to wystarczyło.

RITA

Fajna zabawa.

MICHAŁ

Najlepsza.

RITA

Antek zemścił się na Michale i bzyknął Marię. *(Cisza.)* Możecie mi mówić, że jestem leniwa, głupia i żyję z rodziców, ale że mam szósty zmysł i znam się na ludziach – tego mi nie odmówicie.

MICHAŁ

I bingo?

RITA

Najwyraźniej. Masz to na kartce.

MICHAŁ

Mówiłem już, że nie wierzę tej kartce, Genetix, ja też mogę tak nazwać firmę...

(Rita wyciąga coś... coś ohydneho... niepokojącego... i rzuca to na podłogę. Wszyscy patrzą.)

RITA

Ale Adasiowi chyba uwierzysz? Kawałek pradziadka. To jego DNA porównał z waszym dziadek.

MICHAŁ

Dziadek?

RITA

Wiedział, że coś kombinujesz, i sam to zaproponował. Pewnego ciepłego wieczora udał się na tutejszy cmentarz uzbrojony w saperkę z Decathlonu, znalazł grób Michała, zapalił sobie świeczkę, włączył radjoko i zaczął kopać. Kopał, kopał, aż się dokopał. To, co było mu potrzebne, wziął do woreczka z Ikei.

Dzień bez babrania się w trupie dniem straconym. Wzruszył mnie – cały ufajdany tą ziemią, przyjechał do mnie nocą, pomyślałam: stoi przed tobą prawdziwy Polak, zamiast być na emeryturze na Majorce, nocą przy „Liście przebojów” wykopuje kości swoich umarłych, bo coś go trawi, coś nim wstrząsa. Dowiem się, jaka jest prawda, nie mogę mu tego odmówić.

MICHAŁ

Czyli to nie moje dyskusje?

RITA

Słyszałeś, żeby coś kiedykolwiek urodziło się nie z ciała, tylko z dyskusji? Widziałam strach w jego oczach. Chodził po pokoju, dotykał rzeczy i mówił: to nie moje, to nie moje i to nie moje. Na to nie zasługuję, na to i na to też nie. Jakby ta krew, jakby od niej wszystko zależało.

MICHAŁ

Przecież przed sądem to badanie nie ma żadnego znaczenia.

RITA

Widocznie się bał, że kiedyś może mieć.

MICHAŁ 2

I chciał was zabezpieczyć.

RITA

Pewnie tak.

MICHAŁ 2

Czyli żaden miłosierny gest.

RITA

Czysty, zwykły strach. Spakowany?

MICHAŁ

Pół na pół. Tak jak chciał dziadek.

RITA

Weź odpowiedzialność.

MICHAŁ

Biorę. Pół na pół. Możemy pogadać na osobności?

RITA

Od takiego gadania na osobności wzięły się wszystkie problemy. Nie chcesz przy niej gadać, a wiesz dlaczego? Myślisz o niej dokładnie to samo co pradiadek o Andzi: biedna dziwka. Dam jej krowę, parę mórg, i tak będzie miała lepiej, niż ma z urodzenia, i może w końcu się zamknie.

MICHAŁ

Nie poznaję cię.

RITA

A ja ciebie. Strach? Weź odpowiedzialność.

MICHAŁ

Biorę. Za nich i za siebie. Nie chcę siebie stracić.

RITA

Zrób coś, co już dawno ktoś powinien zrobić. *(o Annie)* Podaj jej podnózek. Bardzo bolą ją nogi. *(Michał podaje podnózek.)* Ona czuje w ustach smak wszystkich podwieczorków, których jej prababcia nie zjadła, a powinna jeść. Daj jej coś do jedzenia. *(Michał daje jej cukierka. Anna zaczyna jeść. Rita przynosi bat.)*

RITA

Uderz go.

ANNA

Nie chcę.

RITA

Chcesz.

ANNA

Nie.

RITA

Chcesz, ale się tego wstydzisz. A kiedy go uderzysz... Wszystko zniknie. W końcu zrozumiesz, kim jesteś albo kim mogłaś być, on zrozumie, kim jest i kim mógł być, a nasze dzieci będą mogły wypić kiedyś herbatkę, nie nienawidząc się.

ANNA

Nie chcę bata.

RITA

Szkoda.

ANNA

Chcę, żebyście się rozebrali. No, już. *(Sama zaczyna się roz-
bierać.)* Designerskie dresy, koszula z lumpa – zdejmujemy,
zdejmujemy, to nie jest takie trudne. *(do Michała 2)* Ty też.
*(Kładzie ubrania przed sobą. Kiedy wszyscy są rozebrani,
ustawia ich tak, żeby Rita była przy ciuchach Anny, Michał 2 –
przy Michała i odwrotnie.)* A teraz – ubieramy *(Anna wkłada
ciuchy Rity.)* Nie martw się, nie pobrudzę. Jak się czujecie?

MICHAŁ

Nieswojo.

ANNA

To dobrze.

MICHAŁ

Niezbyt wygodnie.

ANNA

Też dobrze.

RITA

Tu za małe, tam pije...

MICHAŁ 2

I w ogóle – nie mój styl. Po co to wszystko?

ANNA

Bo chcę.

MICHAŁ

Żeby nam było niewygodnie?

ANNA

Chcę, żeby wasze rany nie mogły się zabiżnić, bo nie macie
opatrunków, bo śpicie blisko ziemi, bo jest wilgotno, smrodliwie
i zimno. Nikomu nie jest szkoda waszych ciał, rano musicie
wstać w pole, jak zawsze.

(do Rity) Chcę, żebyś się bała wyjść po zmroku z chałupy. Zresz-
tą co ma do tego zmrok – przecież można cię brać wszędzie,
w świetle dnia też, na widoku, brudną, smutną, nieważne.

(do Michała) Chcę, żebyś nigdy nie wiedział, co wydarzy się jutro.

(do Rity) Żebyś się zastanawiała: to, że mnie tam boli, to normalny ból czy coś mi rozerwał?

(do Michała) Żebyś myślał: a może lepiej wziąć sznur i już nie wracać w pole? Tylko co z dziećmi?

Stuk, huk – czy to duch, czy to duch?

MICHAŁ

Jakoś sobie poradzą.

RITA

Każdej tak robią. Każda wie, że urodziła się jako człowiek z piersiami i że tak musi być.

Najgorsze, że nie mogę zrobić nic, nic, nie ma żadnego sądu, nikogo, kto by się za mną wstawił, tylko Bóg, ale on jakoś nie słucha. Nie będę myć włosów. Zrobi mi się z nich gniazdo, supeł, zrobi mi się coś tak odrażającego, tak ohydneho, że nie będzie chciał mnie dotknąć.

MICHAŁ

Dobrze, że chociaż wódka jest.

RITA

A jednak nie. Wciąż chce. Tylko po prostu nie zbliża się do mojej twarzy. Kochać się z kimś bez twarzy, bez głowy, ciekawe, jak to jest. Ja nie wiem, bo ja się z nim niekocham. Wtedy tylko moje ciało stoi i czeka, aż skończy.

MICHAŁ

Pan przywiózł dziś cały galon. Jakby nie te galony, tobym uciekł.

RITA

Uciekłabym i co?

MICHAŁ

Tylko co, do nowego pana?

RITA

Nie mam imienia, ale to najmniejszy problem. Mam ciało, ciało kobiety, łakomy kąsek w lesie, na polu, w gospodarstwie. Wszędzie, gdzie będę, będę tylko ciałem. Więc już może lepiej tu.

MICHAŁ

U nowego będzie tak samo. Zawsze, zawsze to samo, a ciebie rozpiera, tobą tak targa, tak byś mu powiedział, co myślisz, tak byś mu wszystko wykrzyczał, jak we śnie, kiedy się drzesz, kiedy bijesz go kijem, aż tryska krew, aż znika.

RITA

Ach, ach, ach.

MICHAŁ

A masz, a masz, a masz!

RITA

Tak, tak dobrze, tak. „Poszła dziewczka / po wodę, / miała piękną urodę; / nadszedł ci ją z dala pan / i stłukł ci jej dzban”.

MICHAŁ

I jeszcze raz!

RITA

Jedyne wyjście z sytuacji. Dziecko w moim brzuchu. Swojego ciała tak łatwo nie zbezczęści. Za próżny jest na to.

Popatrz na mnie inaczej – jak ludzie patrzą na kobiety, które są matkami: już zrobiła swoje, już się namęczyła, nie można jej tak łatwo wykorzystać.

Nie płacz, dzieciątko. Ty już będziesz miało lepiej. Będziesz miało co jeść, miało gdzie spać i nie tknie cię nikt, komu na to nie pozwolisz.

MICHAŁ

Nie płacz, dzieciątko.

RITA

Nie płacz, dzieciątko.

MICHAŁ

Nie płacz.

Błysk fotografii, stuk, huk – czy to duch, czy to duch?

ANNA

To będzie piękne zdjęcie.

RITA
W sam raz do Chin. Pojedziesz ze mną?

ANNA
Ja?

RITA
Jest w tobie coś takiego... Chciałoby się na ciebie patrzeć i ciebie słuchać.

ANNA
Ten moment w sztuce, kiedy kończy się ironia, a zaczyna powaga.

RITA
I w życiu też.

ANNA
I w życiu też. Piękny szalik.

RITA
Podoba ci się?

ANNA
Bardzo.

RITA
Myślę, że ludzie zbyt dużą wagę przywiązują do szalików.

ANNA
A jednak. Jest w nim coś absurdalnie pięknego. Biała płachta pod jagodami, buraczkami, kawą. To nie może skończyć się dobrze, a jednak jest. Na którą mamy?

RITA
Na dziesiątą.

ANNA
Możemy się spóźnić?

RITA
Nie jest to pożądane, ale nie jest też zakazane.

MICHAŁ
Podoba wam się ten dach?

MICHAŁ 2

Szczerze mówiąc...

ANNA

Nie wiem. Wolę takie bardziej płaskie.

MICHAŁ

Nie pasuje jakoś do dzisiaj.

RITA

Te kolumny...

ANNA

Kolumny już zupełnie.

RITA

Dziwne, zawsze wydawał mi się może nie piękny, ale jakiś taki swój, dobry. Teraz jakoś mnie kłuje, kiedy na niego patrzę. Pomalowałabym to sprayem.

MICHAŁ 2

Na różowo.

RITA

I złote esy-floresy. *(Bierze coś ciężkiego. Rzuca. Dźwięk rozbitej szyby.)*

ANNA

I jak?

RITA

Ulga. Radość. Dziwne.

MICHAŁ

(Też rzuca. Śmieje się.) Jak kiedy zrobić bałwana, a potem go zdeptać.

RITA

Albo zbudować i rozwalić lego.

MICHAŁ

Albo lego.

Michał 2 bierze kanister z benzyną. Bierze drewno, które przywiózł, rozkłada je. Wszyscy go obserwują. On patrzy na wszystkich. Nikt nie protestuje. Michał 2 polewa wszystko benzyną. Bierze zapalki. Daje je Annie. Anna patrzy na wszystkich. Nikt nie protestuje, kiedy zapala jedną. Nikt nie protestuje, kiedy rzuca kolejną zapalkę w płamę benzyny. I Rita też. I Michał też. Wszyscy patrzą w ogień. Pali się. Pali, pali, pali.

MICHAŁ

Jesteś pewna, że ten Genetix...?

RITA

Nigdy nie można być niczego pewnym. (*Uśmiecha się.*)

BIOGRAM

Anna Wakulik

urodziła się w Gdańsku, ukończyła Szkołę Dramatu przy Teatrze na Woli i Instytut Kultury Polskiej UW. W latach 2017–2020 dramaturg teatru Dramatycznego w Warszawie. W latach 2012–2014 kierowniczka literacka Teatru im. Ludwika Solskiego w Tarnowie.

Autorka sztuk *Zażyńki* (Teatr Polski w Poznaniu, reż. Katarzyna Kalwat; The Royal Court Theatre w Londynie, reż. Caroline Steinbeis; sztuka była nominowana do London Evening Standard Theatre Awards 2013, zdobyła Nagrodę Dziennikarzy w konkursie Metafory Rzeczywistości, znalazła się w finale Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej), *Bohaterowie* (Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie, reż. Ewelina Pietrowiak), *Zofia* (Teatr Powszechny w Warszawie, reż. Beniamin Bukowski). Finalistka Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej w latach: 2010 za tekst *Krzywy domek* (realizacja w cyklu „Teatroteka”, reż. Anna Wieczur-Bluszczyńska, 2016; Teatr Polskiego Radia, reż. Janusz Kukuła), 2014 za *Waszą wysokość* (prapremiera: Teatr WARSawy, reż. Katarzyna Kalwat; realizacja w cyklu „Teatroteka”, reż. Agnieszka Smoczyńska, 2015; Teatr Polskiego Radia, reż. Julia Mark, 2017), 2015 za *Dziki Zachód*, 2016 za *Błąd wewnętrzny*; finalistka Metafor Rzeczywistości 2009 za tekst *Sans Souci*; laureatka konkursu dramaturgicznego Teatru Wybrzeże za tekst *Elżbieta H.* (2011).

W latach 2006–2009 rzeczniczka prasowa Teatru Atelier im. Agnieszki Osieckiej w Sopocie. Publikowała w „Dialogu” (sztuki: *Sans Souci*, *Elżbieta H.*, *Zażyńki*, *Wasza Wysokość*, *Dziki Zachód*). Stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2013, 2020),

czterokrotna stypendystka Marszałka Województwa Pomorskiego i dwukrotna stypendystka Miasta Gdańska. Rezydentka Royal Court Theatre w Londynie, Willi Decjusza w Krakowie, teatru Sala Beckett w Barcelonie. Prowadziła zajęcia *creative writing* w Collegium Civitas, Szkole Dramatu i Wyższej Szkole Fotografii w Warszawie, w Teatrze Sala Beckett w Barcelonie, na uniwersytecie w Târgu Mureş. Była selekcyjerką i jurorką Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, pisała felietony na portalu E-teatr.pl. Jej sztuki zostały przetłumaczone na niemiecki, włoski, angielski, rumuński, kataloński, francuski, węgierski, hebrajski. W roku 2021 ukazała się antologia jej sztuk *Błąd wewnętrzny* (Wydawnictwo Akademickie, Kraków).

ISBN 978-83-66124-72-1



9 788366 124721